

SŁOWO

WILNO, Piątek, 28 sierpnia 1931 r.

Redakcja i Administracja, Wilno, Zamkowa 2. Otwarta od g. 9 i do 4. Tel.: Redakcji 17-82, Administr. 288

PRZEDSTAWICIELSTWA:

- BIENIAKONIE — Bufet Kolejowy.
- BRASLAW — Księgarnia T-wa „Lot”.
- BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Laszuk.
- DĄBROWICA (Polesie) — Księgarnia K. Malinowskiego.
- DUKSZY — Bufet Kolejowy.
- GLEBOKIE — ul. Zamkowa — W. Włodzimierow.
- GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
- HORODZIEJ — Dworzec Kolejowy — K. Smarzyński.
- IWIENIEC — Sklep tytoniowy — S. Zwierzyński.
- KLECK — Sklep „Jedność”.
- LIDA — ul. Suwałska 13 — S. Matyski.
- MOŁODECZO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
- NIESWIEZ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Jazwińskiego.
- NOWOGRÓDEK — Kiosk St. Michalskiego.
- N. SWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch”.
- OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Naucz.
- PINSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski.
- POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.
- STOLPCE — Księgarnia T-wa „RUCH”.
- SŁONIM — Księgarnia D. Lubowskiego, ul. Mickiewicza 13.
- ST. SWIECIANY — ul. Rynek 9 — N. Tarasiejski.
- WILEJKI POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24, F. Juczewska.
- WARSZAWA — T-wo Księg. Kol. „Ruch”.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicę 7 zł. Konto czekowe P.K.O. Nr. 80259. W sprzedaży detal. cena pojedynczego n-ro 20 gr.

Oplata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetryowy jednoszpaltowy na stronie 2-iej i 3-iej gr. 40. Za tekstem 15 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagranicę 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 gr.

Głos J. E. Ks. Arcybiskupa Edwarda bar. Roppa w sprawie obrządku wschodniego

Chećnie zamieszczając cenne uwagi Czcignętego Arcypasterza na temat obrządku wschodniego, ośmielił się podkreślić zasadniczą rolę Arcybiskupa. iż obrządek wschodni nie jest czemś nowym i nie różni się od Kościoła Grecko-Katolickiego.

W tej kwestji nie możemy zabierać głosu, lecz powołamy się na opinię J. E. Ks. Biskupa Grzegorza Chomyżyna („Słowo” — Nr. 117, 23.5 b.r.), który m. in. tak mówił o obrządku wschodnim:

„Obrządek jest tylko przechrzczonym obrządkiem synodalno-rosyjskim”.

„...I te polskie koła, które niegdyś nie mogły znieść ducha rosyjskiego, które nienawidziły obrzędowości rosyjskiej, dziś te samą obrzędowość wprowadzają pod firmą „wschodnio-słowiańskiego” obrządku i jeszcze nim się popisują!..”

Doprawdy wygląda to na komedję ze strony tych, którzy sprawy narodowe i polityczne stawiają wyżej, niż interesy wiary i religii!..”

Musimy stwierdzić, iż głos dostojnika Kościoła Grecko-Katolickiego w Polsce jest sprzeczny z opinią J. E. Ks. Arcybiskupa.

W „Słowie” z dnia 20 sierpnia znajduje się na pierwszym miejscu artykuł Pana W. Studnickiego, w którym obok wielu rzeczy słusznych i pięknie powiedzianych, jak naprz. o wpływie kultury polskiej na plemiona wschodnie w szeregach się katolicyzmu przez ośrodki kulturalne, są zdania, które wywołują sprzeciw. Redakcja „Słowa” pewnie ujemnie do tego sprzeciwu się odnieść, co mnie jednak nie wstrzyma od jego wypowiedzenia.

Pan Studnicki nie uwzględnił tego, że stosunki bardzo się zmieniły. Wpływ dworów polskich, o ile nie został zniszczony, bardzo zmalał; a nawet dawniejszy wpływ nie uchronił nas od tego, że mamy zwarte tereny plemion nam bardzo bliskich, a jednak obcych. W stosunku do nich dziwnie mnie, że pan Studnicki, zasadniczy przeciwnik endecji, staje na punkcie widzenia tej partji, które daje się streścić słowem „strawić”, jak się wobec mnie wyraził jeden z wybitnych naszych działaczy politycznych. Sądzę, że za wielkie siły trawienia przypisuje się narodowości polskiej. Cała przeszłość nasza nie mówi o trawieniu obcych, ale o ich wychowaniu sobie na braci i przyjaciół z sumiennym uwzględnieniem ich odrębności. Musimy uznać, że mamy w Państwie Polskim kilka bliskich nam, bratnich plemion, których właściwości szanować powinniśmy tak, aby one nie stały w sprzeczności do narodowości polskiej, ale wspólnie z nią się rozwijały, tworząc nie jednorodny, ale harmonijnie różnorodny obraz.

W stosunku do Białorusinów włączyć do zastawienia im tej formy wiary, do której oni przywykli. Ponieważ zaś ta forma daje się łączyć z wiarą katolicką, jest to łatwe względnie zadanie. To zadanie stara się osiągnąć praca katolicka w formie wschodniej. Niema i nie może być w niej nic, co by oddalało Białorusinów od polskości i było szkodliwe dla polskiej państwowości. Przedewszystkiem nie może być tego, co inni słowo twierdził pan Studnicki, że im się odbiera modlitwę polską. Nie można przecie odebrać tego, czego się nie miało. Modlitwy polskiej w schizmatycznym nabożeństwie nie było; jeżeli zaś gdzie niegdzie istniała ona w domach, to jej obrządek wschodni nie usuwa.

Obrządek wschodni uznany przez konkordat nie jest zasadniczo różny od tego, który pan St. nazywa specjalnie „obrzędkiem wschodnim”, odróżniając go od grecko-unickiego języka ten sam; jednak w Małopolsce długie współżycie z katolikami łacinnikami spowodowało drobne różnice, ludowi naszemu obce; tych różnic ominięcie

nie uprawnia do nazywania obrządku nowym i z tego powodu załamanywać ręce rzeczywiście nie warto.

Zsyłanie nie będzie Unji, jest również niewłaściwą, jeżeli się zamilcza o jej powodach, ogólnie znanych i które w przyszłości unikać należy. Jedną z głównych przyczyn słabości Unji, którą i teraz jeszcze naprawić można, jest obarczone żonami i dziećmi duchowieństwo, którego w przyszłości nie będzie. Jak ono zaważyło na stan Unji, okazało się w Małopolsce w czasie okupacji rosyjskiej; w czasie zaś prześladowań u nas Bazylianie okazali stórkroć większą siłę moralną od duchowieństwa żonatego.

Ponad wszystko stoi jednak kwestja wiary i dobra duszy; i każdy o myśli po katolicku, przynajmniej, że należy utrwalić przyjęcie prawdy a nie utrudniać. Gdzie ludność nasza skłonna jest do przyjęcia jej w formie łacińskiej, jej się tego nie odmawia i czynność taka, jaką prowadzi ksiądz prałat Lubianiec może tylko być przychylnie witana. To jednak nie zmienia faktu, że są miejsca wości, gdzie katolicyzm w formie wschodniej więcej może przyciągnąć adeptów, niż katolicyzm łaciński a w takich miejscach jest on z punktu widzenia Wiary do życzenia. Powiem więcej, jest również do życzenia z punktu widzenia państwowości polskiej i jej przyszłości na wschodzie. Głębsze ujmowanie prawdy, niż w schizmie, przy podobieństwie, albo nawet tożsamości formy, zasadniczo nie powinno budzić nienawiści, tak sprzecznej z duchem i nauką katolicką i wogóle chrześcijańską. Powinno ono stopniowo przekać do schizmy, przez to ją zbliżyć do nas i odebrać jej jedyną rację bytu, to jest kościelną narodowość i podporządkowywanie się pod władzę świecką.

Nie chcę wątpić o politycznej lojalności lojalności naszych dyzunitów, ale czy się ona ostoi w razie gdyby w Moskwie zmieniły się warunki i nasza mniejszość narodowa okazała się graniczącą z większością jednej wiary po za naszą granicą? Tegobym nie śmiał twierdzić.

† Edward Ropp
Arcybiskup Mohylowski.

Sytuacja gospodarcza w Polsce

WARSZAWA. PAT. — Instytut Badania Konjunktury Gospodarczej i Cen w następujący sposób charakteryzuje obecną sytuację gospodarczą:

W rozwoju czynników gospodarczych nie nastąpiły poważniejsze zmiany. Wyniki zbiorów zapowiadają raczej możliwość pewnej poprawy sytuacji rolnictwa dopiero w późniejszym okresie. Decydujący natomiast wpływ na położenie ekonomiczne kraju wywierają obecnie czynniki o charakterze poza gospodarczym.

Kryzys zaufania, podsycony w czerwcu i lipcu wydarzeniami o charakterze międzynarodowym, trwa nadal, pociągając za sobą odpływ wkładów z banków, ucieczkę kapitałów zagranicę i tezauryzację walut obcych.

Panika finansowa dotarła w lipcu do drobnych kapitałów, na co wskazuje silny spadek wkładów w komunalnych kasach oszczędności, które dotychczas wykazywały z nielicznymi wjamiaki staly wzrost. Uspokojenie na rynku dewizowym nastąpiło dopiero około połowy sierpnia, na co wskazuje zahamowanie spadku rezerwy Banku Polskiego oraz znacząca zmniejsza kursu dolara go łowkowego. Ucieczka kapitałów, bądź w formie lokowania gotówki w bankach zagranicznych, bądź w formie tezauryzacji walut obcych, lub w jakikolwiek inny sposób, wywiera na rozwój gospodarczy kraju i na jego konjunkturę wpływ ujemny, odwrotny od tego, jaki można normalnie obserwować w wypadku dopływu kapitałów zagranicznych.

Jeżeli więc import kapitałów zagranicznych pociąga za sobą zwiększenie rozmiarów produkcji, to ucieczka kapitałów zagranicę jest czynnikiem uniemożliwiającym ją; jakkolwiek poprawie konjunktury i w obecnych warunkach działającym w kierunku zmniejszenia produkcji. Ujemne następstwa ucieczki kapitałów ujawniły się w dziedzinie produkcji ze znaczną siłą już w lipcu. Ogólne rozmiary produkcji przemysłowej, które wykazywały lekki wzrost w ciągu drugiego

Dwugłos w sprawie paktu o nieagresji WE FRANCJI

PARYŻ. PAT. — Ogłoszony tu został następujący komunikat oficjalny kowianych z rządem ZSRR w sprawie paktu o nieagresji:

Niektóre pisma niedawno zamieściły informacje z Warszawy, w-g której jakoby nie były przewidywane żadne rokowania pomiędzy Polską a ZSRR w sprawie ewentualnego zawarcia paktu o nieagresji.

Na podstawie informacji, zasięgniętych w kołach kompetentnych jesteśmy w możności stwierdzić, że wiadomość ta jest niedokładna.

W rzeczywistości 22 października 1930 roku, w-g informacji rządu francuskiego, rząd sowiecki zwrócił się do Polski z propozycją, zmierzającą do zawarcia paktu o nieagresji. W ciągu

W MOSKWEJ

Wynika stąd, że wzmiankowany dokument nie stanowi żadnego postępu w rokowaniach polsko-sowieckich, będąc raczej krokiem wstecz.

Zresztą poseł Patek, wręczając omawiany dokument, nie proponował wcale wznowienia rokowań i scharakteryzował sam ten dokument jako resume wyników rokowań w latach 1926 i 1927. Poseł Patek wręczył ten dokument w chwili swego wyjazdu z Moskwy na dłuższy urlop.

Nowy dokument, obecnie złożony przez posła Patka, powtarza te same warunki, dodając jeszcze jeden, który nie figurował w dotychczasowych rokowaniach.

Przypisek redakcji: Mamy więc dwugłos. Francuskie źródło twierdzi, że pakt o nieagresji pomiędzy Polską a Bolszewją robi się, a bolszewicy piszą, że propozycje polskie są krokiem wstecz. Wyżej zamieszczona depesza wskazuje, że artykuły i referaty ogłoszone w prasie polskiej o polsko-sowieckim pakcie o nieagresji napisane zostały zbyt pośpiesznie. Notabene już w dniu 23 sierpnia „Izwiestja” zamieściły mały entrefilet, że „żadnych rokowań o pakt o nieagresji pomiędzy Polską a Sowiekami obecnie się nie prowadzi”. Przypomnijmy, że z artykułem o pakcie o nieagresji czekaliśmy wyjaśnienia tego entrefiletu.

grudnia rząd polski dał do zrozumienia, że jest skłonny w zasadzie do przyjęcia zbadania propozycji rządu rosyjskiego, a 12 lutego 1931 r. minister Zaleski złożył przed komisją spraw zagranicznych Senatu polskiego oświadczenie w tym sensie. A więc dopiero mając pewność, że rokowania zostały oddawna w tej sprawie nawiązane pomiędzy Warszawą a Moskwą, rząd francuski zgodził się z kolegi w miastu lutym zbadac propozycję, z jaką w tej sprawie zwracał się do niego już wielokrotnie rząd sowiecki. Ostatnie wiadomości, otrzymane z Warszawy, zapowiadają, że rozmowy pomiędzy Polską a ZSRR w sprawie zawarcia paktu będą wkrótce wznowione w Moskwie.

Wynika stąd, że wzmiankowany dokument nie stanowi żadnego postępu w rokowaniach polsko-sowieckich, będąc raczej krokiem wstecz.

Zresztą poseł Patek, wręczając omawiany dokument, nie proponował wcale wznowienia rokowań i scharakteryzował sam ten dokument jako resume wyników rokowań w latach 1926 i 1927. Poseł Patek wręczył ten dokument w chwili swego wyjazdu z Moskwy na dłuższy urlop.

Wynika stąd, że wzmiankowany dokument nie stanowi żadnego postępu w rokowaniach polsko-sowieckich, będąc raczej krokiem wstecz.

Zresztą poseł Patek, wręczając omawiany dokument, nie proponował wcale wznowienia rokowań i scharakteryzował sam ten dokument jako resume wyników rokowań w latach 1926 i 1927. Poseł Patek wręczył ten dokument w chwili swego wyjazdu z Moskwy na dłuższy urlop.

Wynika stąd, że wzmiankowany dokument nie stanowi żadnego postępu w rokowaniach polsko-sowieckich, będąc raczej krokiem wstecz.

Zresztą poseł Patek, wręczając omawiany dokument, nie proponował wcale wznowienia rokowań i scharakteryzował sam ten dokument jako resume wyników rokowań w latach 1926 i 1927. Poseł Patek wręczył ten dokument w chwili swego wyjazdu z Moskwy na dłuższy urlop.

W Anglii

Trade uniony i Labour Party tworzą opozycję

LONDYN. PAT. — Na posiedzeniu pogląd, iż rządowi temu należy usilnie się przeciwstawić w parlamencie i w całym kraju.

Rezolucja aprobuje stanowisko ministrów byłego rządu, którzy odmówili mu poparcia i zaleca parlamentarnej grupie Labour Party, by ukonstytuowała się jako oficjalna parlamentarna opozycja.

Górnicy popierają Kongres Trade Unionów

LONDYN. PAT. — Fakt, iż górnicy postanowili popierać kongres Trade Unionów, posiada większe znaczenie, niżby się na pierwszy rzut oka zdawać mogło.

Górnicy tworzą nietylko jeden z najpotężniejszych syndykatów kraju, lecz posiada ją również 40 przedstawicieli w parlamencie.

Labour Party opracowuje manifest

LONDYN. PAT. — Labour Party, wraz z radą związków zawodowych, obradowały omawiając program, jaki przeciwstawią rządowi. Postanowiono ogłosić manifest, streszczający przyszłą politykę Labour Party w parlamencie.

Manifest ma podkreślić, że kryzys był wyolbrzymiony przez Mac Donalda, Snowdena i Thomasa, nie pozabawiony dobrej woli, ale zastraszonych przez bankierów, działających w interesach kapitału światowego. Manifest odmówi rządowi charakteru ogólnego - narodowego z tego powodu, że rząd nie reprezentuje Labour Party, która będzie zwalczać rząd drogą opozycji tworzącej.

Manifest odrzuci obciążenie zasilków dla bezrobotnych oraz poborów niższych funkcjonariuszów i nauczycieli. Manifest wskaże inne drogi zrównoważenia budżetu, idąc po linii raportu komisji Mac Millana, t. zn. po linii ukrytej inflacji. W kołach zarówno liberalnych, jak konserwatywnych, ujawniają się pewne obawy co do skutków obciążenia zasilków dla bezrobotnych oraz obniżki poborów.

Zaznaczają, że może to się odbić ujemnie na konsumpcji piwa i tytoniu, które dają znaczne dochody podatkowe. Wysuwają także fakt, że bezrobotni z rodzinami oraz niżsi funkcjonariusze z rodzinami tworzą 8 milionów głodujących, co w razie słabych skutków działalności obecnego rządu, może w wyborach przynieść zwycięstwo Labour Party.

Minister Zaleski odjechał do Paryża

WARSZAWA. PAT. — W dniu 27 bm. o godzinie 11 min. 55 p. minister Zaleski odjechał do Paryża w towarzystwie szefa swego gabinetu p. Szumiłkowskiego, naczelnika Raczyskiego oraz sekretarza osobistego p. Kraczkiewicza.

Na dworcu zegnali p. ministra ambasador Laroche, wiceminister Beck, poseł Rzeczypospolitej Polskiej w Moskwie p. Patek, poseł Rzeczypospolitej w Bernie p. Modzelewski, wojewoda Jaroszewicz, minister Schaezel, radca Mościński oraz grono wyższych urzędników M.S.Z. i przedstawicieli prasy.

Gdyby jednak udało się przywrócić zaufanie co do przyszłego kształtowania się wewnętrznych stosunków politycznych i gospodarczych, wówczas automatycznie zostałyby stworzone warunki pewnej poprawy konjunktury, wtedy bowiem powróciłoby do obiegu kapitały tezauryzowane lub wywiezione zagranicę. Kapitały te, według szacunkowych obliczeń, wynoszą w chwili obecnej około 500 milionów złotych. Ich powrót pociągający za sobą upłynięcie rynku pieniężnego i otworzyłoby możliwość rozszerzenia produkcji przemysłowej w kraju.

Aktorzy contra społeczeństwu

Poruszamy sprawę o znaczeniu ogólnopolskim i zasadniczym. Związek aktorów scen polskich strajkuje od 1 września. Teatry będą zamknięte, prócz teatrów, prowadzonych przez Zasp.

Sprawa jest zasadnicza i drażliwa, zwłaszcza wobec wielkiego podrażnienia, w którym członkowie Zaspu znajdują się. Należy sobie zdać sprawę, że Polska posiada pierwszorzędne talenty aktorskie. Frenkiel, Solski, Solska, Junosza-Stępowski, Osterwa, Ordonówna, Adwentowicz, Zelwerowicz — wymieniam te nazwiska, bez żadnego systemu, ani porządku, prostrstu te, które w danej chwili przyszły mi do głowy, a jednak mam wrażenie, jakbym wysypywał worek z brylantami. Ani poezja, ani malarstwo, ani muzyka nie ma tak wspaniałej reprezentacji w Polsce, co artyści sceniczni. Możemy być z naszych aktorów dumni, nie byle kraj i nie byle państwo ma podobnych, a być może nigdzie nie znajdziemy plejady tak świetnej. Talent aktorski wydaje się być prostrtu talentem narodowym Polaków, co może niejednemu żółciowemu jegomościowi nasunąć uwagę zgryźliwą historyczną, czy historjofobiczną. Ja mam taką jedną w zanadrzu, zgodną ze swoim poglądem na wiek XIX i na rolę, którą naród polski odegrał w ruchach wolnościowo-demokratycznych całej Europy. Ale to są zgryźliwości na tem miejscu niepotrzebne. Stójmy na gruncie faktów. Polacy są niezdolni do rzeźby, — pomniki, które wznosimy po grodach i miastach są przeważnie ohydne, nie są zdolni również do muzyki, utwory sceniczne pisane przez naszych literatów są słabe, rzadko kiedy mamy do czynienia z arcydziełem, — natomiast ilość aktorów o olbrzymim talencie jest imponująca.

A więc powtórzmy raz jeszcze: wyhodowaliśmy u siebie „arystokację sceny”. I otóż starogreckim przykładem, za wzorem jakiegoś Kleona ta „arystokracja sceny” zaczyna bawić się w demagogię. Trzech aktorów, ale aktorów co się zowie, trzech arystokratów sceny ogłosiło listy otwarte na łamach prasy w sprawie strajku i przesilenia. Pan Adwentowicz w „Gazecie Polskiej” skarży się na „podbijanie cen dla poszczególnych aktorów przez samych dyrektorów”. Stanowisko p. Adwentowicza nietylko słuszne nie jest, lecz jest oburzające, antykulturalne, prowokujące. Aktor — to jest talent. To nie szkoła, nie nauka, nie ambicja, nie rzetelność i praca, nie cnoty ewangeliczne — lecz talent, talent i jeszcze raz talent. Można być skromniutkim i uczciwym i pracowitym i sumiennym i posiadać wszystkie idealne zalety człowieka, pracownika, dżentelmena, a być aktorem pod zdechłym kanarkiem. Tam, gdzie cała praca oparta jest na talencie, tam i różnice płac powinny być różne, bardzo różne, tak jak różna jest skala samego talentu. Zmuszać do ujednostajnienia tych płac, a nawet do ich zbliżenia do siebie jest antykulturalnym barbarzyństwem, takim samym, jakim byłaby dajmy na to ustawa, równająca ceny na obrazy Van Dycka z cenami na rzeźby p. Hermanowicza z Wilna. Z tego samego założenia wychodzą, że aktor

talent, uważamy samo istnienie „związku zawodowego aktorów” za nonsens. Związki zawodowe malarzy, literatów, rzeźbiarzy, aktorów będą zawsze nonsensem. Aby ten nonsens uwidocznili, dość jest uprzytomnić sobie samą istotę związku zawodowego. Oto już 100 lat mija od czasów, kiedy w Anglii trzeba, aby panom aktorom odważnie omyślać pracę górników w ko-

robotczy, jak leżeli nawnak przy robotcie, jak im było ciężko. Związek zawodowy było to zreszenie wielu ludzi słabych przeciw jednemu silnemu. Związek zawodowy gnębi oczywiście indywidualność ludzką, ale w pracy takiego górnika indywidualność nie miała tak wielkiej ceny i każdy ją poświęcał dla kolegów, aby „społem” dorównać właścicielowi kopalni. Otóż nie powinno być poświęcania indywidualności wśród zawodów, które wyjątkowo na talencie, czyli indywidualności są oparte. Jakieś śmieszne są „związki zawodowe literatów”, jakieś figury, o których nikt nie słyszał, zasiadają zwykle w zarządzie!

Listy trzech wybitnych aktorów — dziwnie wzbudzają refleksję. Jak ludzie ciągle obcujać nietylko ze sztuką, lecz i z nowością w sztuce, więc i nowością w świecie pojęć intelektualnych mogą myśleć takimi starymi, zatchniami, smrodliwymi od starości i zużycia komunałami. Pan Schiller, wspaniały reżyser napisał na łamach „Robotnika” artykuł. Pozbierał do jednego worka wszystkie śmiecie, jakie tylko zostały po mowach socjalistycznych i rzucił na głowę czytelnikom. Czego tam niema! — I o „walce klasowej z zorganizowanym wyższym” i że „publiczność burżuazyjna pogłębia kryzys teatralny” i o proletariackim samopoczuciu aktora i o teatrze burżuazyjnym i o teatrze dla mas. Tylko prowincjonalna gazeta bolszewicka z jakiejś Kaługi, czy Tiumentia zgodziła się taki artykuł zamieścić, — centralne organy bolszewickie byłyby bardziej wymagające i nie produkowałyby już takich oklepanych i głupich banałów. Nawet w Moskwie jest teatr Mały, który grywa sztuki klasyczne, a przecież jeśli jesteśmy w dziedzinie sztuki to przypomnieć należy, że bolszewizm poto istnieje, aby sztukę jako taką niszczyć i zabijać. Ci, którzy oglądają teatr Jaracza w Ateneum, to także „bezpłodna i zobojętniała burżuazja” — poca więc wypisywać to wszystko.

Eksperyment teatru Jaracza udał się — twierdzi p. Solska. Ależ oczywiście, bo był Jaracz. Teatr Wileński udał się, bo był Zelwerowicz. „Najpóźniejszy złób mają zwykle świnię — pamiętajmy o tem!” — ze ślicznym entuzjazmem woła p. Solska, lecz odpowiemy na to, że i najpóźniejsze komplety mają wielcy, a nie podrzędni aktorzy.

Akcję aktorów określamy, jako demagogię arystokratów sceny kosztem kultury polskiej. Socjalnie ta akcja jest szkodliwa bardzo. Polska tak zresztą, jak Niemcy, jak Anglia, jak wszyscy przeżywa ostry kryzys gospodarczy. Wymaga to wielkich ofiar ze strony naszej inteligencji, która jest klientem teatrów i mimo wykrzykników p. Schillera klientem głównym. Wszyscy muszą się czegoś wyrzeknąć. Chodzi o to, aby te ciężkie czasy przetrwać bez hysterji i historii. Właśnie taką chwilę wybrali sobie aktorzy nie dla obrony swego stanu materialnego posiadania, lecz do ofensywy, do ataku o nowe zdobycze materialne, powiększając podatki na „dom aktorów”, jakie mają płacić teatry, żądając dla siebie decyzji, kto ma być, a kto ma nie być dyrektorem teatru, wreszcie żądając zmiany dotychczasowego sposobu zawierania umów na sposób bardziej kosztowny. Wszystkim się pensje obcina o 15 proc., a oni właśnie ten moment wybrali, aby sobie pensje o 20 proc. podnieść. Dlatego ta akcja socjalnie jest bardzo szkodliwa i lat mija od czasów, kiedy w Anglii trzeba, aby panom aktorom odważnie omyślać pracę górników w ko-

palniach, jak mieli 12-godzinny dzień

Kurier Gospodarczy Ziemi Wschodnich

Wojewoda Z. Beczkowicz o zagadnieniu niarskim

Drugi tom wydawnictwa „Pięć lat na terenie gospodarczym“ (Warszawa 1931 r.), w dziale, poświęconym zagadnieniom regionalnym, zawiera między innymi artykuł p. wojewody Z. Beczkowicza p. t. „Ziemia wschodnie i ich znaczenie gospodarcze“. Całość artykułu rozpatrzmy przy najbliższej sposobności. Teraz chcielibyśmy zaznaczyć czytelnika ze stanowiskiem autora w sprawie tak doniosłej dla ziem północno-wschodnich jak niarsstwo.

Ta część artykułu, która dotyczy zagadnienia niarskiego streścić się daje następująco:

Ziemie północno-wschodnie posiadają ogromne przestrzenie nadające się wybitnie na uprawę lnu, który dla nich jest tem, co chmiel dla Wołynia, lub pszenica dla innych dzielnic. Możliwości produkcyjne pod tym względem nie zostały należycie wykorzystane. Ponadto niezupełnie doceniony jest udział ziem północno-wschodnich, jako głównego producenta lnu, w podniesieniu samowystarczalności gospodarczej całego kraju.

Uprawa lnu w Polsce idzie w kierunku uzyskania włókna, oraz nasienia. Przypuszczalnie więcej, niż połowa produkcji włókna, 33,000 tonn, używana jest na wewnętrzne potrzeby i tylko około 19.000 tonn dostaje się na rynek handlowy nie w postaci jednak przedzi lnianej, lecz przeważnie w postaci półproduktu, a więc słomy lnianej, surowej i rozsonnej, lub jako wytrzone pane włóknne, względnie włókna zaledwie prymitywnie wymiędlone z dużym procentem zanieczyszczenia. Wytworzość przedzi lni w Polsce może przebiec zaledwie 10 proc. naszego surowca, reszta zaś eksportowana jest zagranicę, uzyskując niestety ze względu na brak standardyzacji niskie bardzo ceny. Z drugiej strony ma miejsce horrendalne zjawisko wzrostu przywozu z zagranicy włókna lnianego i lnianej przedzi. Nadto wzrasta ilość wrzecion bawełnianych i jutowych wskutek fałszywej polityki zakładów przemysłowych, a w następstwie wzrasta przystość juty bawełny i tkanin bawełnianych. Wartość przywiezionych w roku 1928 do Polski surowców włókienniczych wynosiła 715.000.000 zł, z czego na jutę i bawełnę przypada 360 milj. złotych, tkanin bawełnianych zaś na 40.000.000 zł.

Z powodu braku należytej polityki tak odnośnie do uprawy lnu, jak też przetwarzania tego tak ważnego dla rozwoju rolnictwa surowca w kraju, jak również dla braku polityki eksportowej, mimo olbrzymiego obszaru na ten cel przeznaczonego, z którego przeszło 70 proc. przypada na nasze ziemie, dziedzina ta była dotychczas zaniedbana i dopiero dzięki poparciu tej akcji przez Państwowy Bank Rolny, oraz zajęciu się sprawami niarskimi przez Towarzystwo Niarskie w Wilnie, zaczyna powoli podnosić się z upadku.

— Użycie lnu jako rośliny oleistej na terenie całego państwa jest bardzo rozpowszechnione; na ziemiach wschodnich ludność używa oleju lnianego, jako jadalnego tłuszczu, makuchy lniane znane są ze swych przysmótów jako karma. Słuszny więc stąd wniosek, że należyce postawiona produkcja lnu może wiele przyczynić się do samowystarczalności państwa, niezależnie od wielkich możliwości eksportowych, przez co, z jednej strony zmniejszyłyby się olbrzymie potrzeby biernego bilansu z tytułu przywozu surowców włókienniczych, gotowych wyrobów, nasienia lnianego, a nawet jak wyżej wspomniałem, włókna lnianego i przedzi, z drugiej strony tysiące robotników znalazłoby pracę w kraju. Len również ma olbrzymie znaczenie dla obrony państwa. Zapotrzebowanie włókna, a więc białozna, sienniki, worki, sprzęt wojskowy, może być zupełnie dobrze pokryte w kraju przy użyciu lnu jako surowca. O ile w czasie pokoku używanie surowców zagranicznych odbija się na bilansie, to w czasie wojny umożliwi zaopatrzenie armji w najpotrzebniejsze rzeczy. Nadto olej lniany ma specjalne zalety jako jeden z najlepszych środków przy obronie przed gazami trującymi.

Z powyższych motywów wypływają więc postulaty w kierunku stworzenia specjalnej polityki w tej dziedzinie. Celem tej polityki musi być obrona produkcji krajowej, ochrona włókna, oraz przedzi przed importem zagranicznym, umożliwienie produkcji zwłaszcza wyrobów lnianych, poparcie eksportu naszego przez specjalne taryfy kolejowe i stawki celne, zapewnienie zbytu wyrobów lnianych w kraju przez zastąpienie tkanin bawełnianych i jutowych krajowymi wyrobami lnianymi w wojsku, na kolejach, w zakładach i przedsiębiorstwach państwowych i samorządowych, szpitalach i t. d., wreszcie przez propagandę wśród ludności używania wyrobów krajowych lnianych zamiast bawełnianych. Nakazem chwili jest dążenie do założenia na terenie województwa północno-wschodnich mechanicznych młynów, oraz przynajmniej dwóch przędzalni po 5.000 wrzecion. Zakłady te przyczynią się do racjonalizowania tej tak ważnej dla naszego rolnika gałęzi produkcji, a włożone kapitały bezwzględnie się opłacą.

Z powyższego wynika, że p. wojewoda Beczkowicz w zupełności solidaryzuje się z postulatami, wysuniętymi w sprawie niarskiej przez zainteresowane zrzeszenia jak Towarzystwo Organizacji i Kółek Rolniczych i Towarzystwo Niarskie, jak również przez regionalny zjazd postów B.B. Daje to gwarancję, że sprawa niarska na naszym terenie znajdzie ze strony p. wojewody wileńskiego należyte poparcie i obronę i że interesy niarskie będą otaczane przezeń taką pieczołowitością na jaką zasługują.

— Użycie lnu jako rośliny oleistej na terenie całego państwa jest bardzo rozpowszechnione; na ziemiach wschodnich ludność używa oleju lnianego, jako jadalnego tłuszczu, makuchy lniane znane są ze swych przysmótów jako karma. Słuszny więc stąd wniosek, że należyce postawiona produkcja lnu może wiele przyczynić się do samowystarczalności państwa, niezależnie od wielkich możliwości eksportowych, przez co, z jednej strony zmniejszyłyby się olbrzymie potrzeby biernego bilansu z tytułu przywozu surowców włókienniczych, gotowych wyrobów, nasienia lnianego, a nawet jak wyżej wspomniałem, włókna lnianego i przedzi, z drugiej strony tysiące robotników znalazłoby pracę w kraju. Len również ma olbrzymie znaczenie dla obrony państwa. Zapotrzebowanie włókna, a więc białozna, sienniki, worki, sprzęt wojskowy, może być zupełnie dobrze pokryte w kraju przy użyciu lnu jako surowca. O ile w czasie pokoku używanie surowców zagranicznych odbija się na bilansie, to w czasie wojny umożliwi zaopatrzenie armji w najpotrzebniejsze rzeczy. Nadto olej lniany ma specjalne zalety jako jeden z najlepszych środków przy obronie przed gazami trującymi.

CECIL B. D. MILLE I JEGO NAJNOWSZY FILM „MADAME SZATAN“

Wśród powodzi nazwisk reżyserów amerykańskich jest jedno, które przez cały świat hollywoodzki wymawiane jest ze specjalnym nabożeństwem. Aczkolwiek i o innych sławach realizatorskich Ameryki trzeba wspomnieć.

Nowy film „Krola Reżyserów“



CECIL B. DE MILLE zrealizował nowe arcydzieło „MADAME SZATAN“

Jako poprzednie filmy de Milles'a, tak i ten posiada szereg bławnych scen i rozmach wykonania. Wielki bal na Zeppeline i katastrofa statku powietrznego są głównymi atrakcjami „Madame Szatan“.

Ważnym elementem filmu jest wybitne wykonanie, a prasa zagraniczna nie ma słów zachwytu dla nowego dzieła „Krola Reżyserów“. Główną rolę „Madame Szatan“ kreuje bohaterka „Dynamitu“ Kay Johnson.

czegoś, przerastającego wszystko pozostałe, z pojęciem niemal geniusza.

Bo Cecil B. de Mille jest istotnie wręcz wyjątkową indywidualnością twórczą. Już nie o nowe metody realizatorskie, już nie o atrakcyjne scenariusze w związku z jego osobą chodzi. Co najwięcej epatuje publiczność w filmach de Milles'a, to tylko temu reżyserowi właściwy rozmach wykonania, jakiego nie spotyka się u innych wielkich realizatorów tak amerykańskich, jak i europejskich. Wystarczy przypomnieć sobie dotychczasowe filmy de Milles'a, aby utwierdzić się w tym mniemaniu. Pierwszym takim oszałamiającym filmem był wyprodukowany przed laty głośny obraz „Dziesięcioro Przykazań“. Wszyscy zapewne pamiętają jeszcze wrażenie jakie wywołało to naprawdę nieprzejętne arcydzieło. Filmem o nie-mniejszym rozmachu był „Krol Krolów“. Ale de Mille potrafi wczuć się w każdą atmosferę. Jego film z życia rosyjskiego „Burjak z nad Wołgi“ był szczytem tego, co w tej dziedzinie zostało kiedykolwiek wyprodukowane. W zeszłym roku stworzył de Mille rewelacyjny dramat społeczny „Dynamit“, gdzie w świetnej satyrze przeciwstawia światu bawiających się próżniaków świat pracy i postępu. Obecnie na ekranach amerykańskich świeci triumfem nowy film „Krola Reżyserów“, jak powszechnie de Milles'a reżymowano. Film ten jest oryginalny tytuł „Madame Szatan“ i jest ciężką satyrą na współczesne małżeństwo.

Jak poprzednie filmy de Milles'a, tak i ten posiada szereg bławnych scen i rozmach wykonania. Wielki bal na Zeppeline i katastrofa statku powietrznego są głównymi atrakcjami „Madame Szatan“.

Ważnym elementem filmu jest wybitne wykonanie, a prasa zagraniczna nie ma słów zachwytu dla nowego dzieła „Krola Reżyserów“. Główną rolę „Madame Szatan“ kreuje bohaterka „Dynamitu“ Kay Johnson.

Zamiast „oficerów“ — niewolnicy

ZBIEGLYCH Z POLSKI CHŁOPÓW BOLSZEWICY UŻYLI DO PRZYMUSOWYCH ROBÓT ROLNYCH I WYSZŁI NA URAL

Wczoraj wieczorem nadeszła do Wilna sensacyjna wiadomość, że zbiergli ostatnio z Polski chłopcy zostali przez bolszewików aresztowani i internowani w Krajsku i Kołonicy.

Mimo obietnic, że otrzymają oni nadziały ziemi, uciekinierów postanowiono użyć do przymusowych robót rolnych i leśnych, bowiem miejscowi chłopcy prowadzą jaknajdalej idącą zabotaż i nie chcą pracować przy zbiorach, które są całkowicie zwożone do kolektywów. Mimo nawoływań i gróźb, o czym świadczy ton prasy sowieckiej, zbior plonów tegorocznych na terenie

Białorusi jest bardzo nikły i oficjalnie nie sposób tego było wykonać, zainicjowano werbunek naiwnych na terenie Polski.

„Dobrowolnie“ pracujący, po zbiorach zostaną wysłani do kopalni na Ural.

Wobec tego, że miejscowymi siłami Ural

Obława na pograniczu

W związku z ostatnimi wypadkami w kryjącej i usiłujący przedostać się do strefie nadgranicznej w rejonie Wilejki, Po-

staw i dalej na południe w kierunku Święcia władze KOP zorganizowały wielką obławę podczas której zatrzymano 46 osób. Wśród aresztowanych są agitatorzy, u-

Ś. P.

Józef Matelkiewicz

porucznik rezerwy, właściciel agencji „Polkres“
po krótkich i ciężkich cierpieniach opatrzonej S.S. Sakramentami zasnął w Panu w dniu 24 sierpnia 1931 r. w sanatorium w Otwocku.
Zwłoki pogrzebano na cmentarzu tamże.

O tych smutnych obrzędach zawiadamiają: krewnych, przyjaciół i znajomych zmarłego pograżeni w głębokim smutku

ŻONA I RODZINA.

S. + P.

EDWARD - JAN POKLEWSKI - KOZIEŁŁ

Ziemianin zlecił Wileńskiej powiatu Brasławskiego po długich i ciężkich cierpieniach opatrzonej św. Sakramentami zasnął w Bogu dnia 26 sierpnia 1931 r. w wieku lat 70.
Ekspozycja zwłok z domu żałoby przy ul. Witoldowej Nr. 22 do kościoła św. Jakoba odbyła się dnia 27 b. m. o godzinie 6 po poł. Nabożeństwo żałobne zostanie odprawione w tymże kościele dnia 28 b. m. o godz. 10 rano poczem nastąpi pogrzeb na cmentarzu Rossa.
O czym zawiadamiają krewnych, przyjaciół i znajomych pograżeni w głębokim smutku.

ŻONA, CórKA, SYN, ZIEĆ I WNUCZKI.

CO GRAJĄ W KINACH?
Casino: Walc miłości.
Hollywood: Rozkoszna dziewczyna.
Stylowy: Wiozany płomień.
Helios: Arab.

TEATR I MUZYKA

— Teatr Miejski w „Lutni“. Ostatnie pięć przedstawień „Mam prawo odejść“. Dziś o godz. 8 min. 15 wiecz. ujrzymy doskonałą sztukę Maughama „Mam prawo odejść“, jedną z czołowych pozycji współczesnego repertuaru angielskiego. Komedja ta, napisana z przenikliwym humorem i posiadająca świetny dźwięk, przypominający sztuki Bernarda Shaw'a, znalazła doskonałych aktorów w całej obsadzie z dyr. Zerwerowiczem na czele. Jego Charlie Battle stanowi pierwszorzędną kreację aktorską. Sekundują mu dzielnie: Małnicówna, Sawicka, Severińska, Szurszewska, Milecki, Łaciński, oraz Łubiakowski. „Mam prawo odejść“ grane będzie do 31 b. m. włącznie. Będzie to ostatnia sztuka sezonu.

— Odwołanie premjery w Teatrze Letnim. Dyrekcja Teatrów Miejskich ZASP. w Wilnie postanowiła, że względu na nieprzystające warunki atmosferyczne, zrezygnować ze wznowienia „Narcyzowej z dachu“, komedji Oliviera i Middletona, która ukazać się miała w tych dniach w Teatrze Letnim.

— Sprawy teatralne w Wilnie. Prace przygotowawcze do nowego sezonu teatralnego są w pełnym biegu. Dyrektor Szpakiewicz, który od paru dni bawi już w Wilnie, prowadzi jeszcze pertraktacje, mające na celu ostateczne skompletowanie zespołów, które będą grały na Pohulance i w Lutni.

— Jak się dowiadujemy, sezon teatralny w obec przeszłokrotniej natury technicznej w obu teatrach nie rozpocznie się jednocześnie. Lutnia otworzy swoje podwoje w dniu 11-go września. Odegrana zostanie „Panna-mężatka“ Korzeniowskiego. Na Pohulance inauguracja sezonu odbędzie się w dniu 15-go września. Odegrany będzie „Horsztynski“ Słowackiego.

WYPADKI I KRADZIEŻE

— Uderzona podczas pracy. Na ul. Witoldowej na głowę robotnicy Anny Iwaszkie wiozowny, pracującej przy budowie domu, spadła deska, ciężko ją raniąc.
Iwaszkiewiczównę odwiedzono do szpitala.

— Okradzona u fryzjera. Na ul. Witoldowej na głowę robotnicy Anny Iwaszkie wiozowny, pracującej przy budowie domu, spadła deska, ciężko ją raniąc.
Iwaszkiewiczównę odwiedzono do szpitala.

— Okradziona u fryzjera. Na ul. Witoldowej na głowę robotnicy Anny Iwaszkie wiozowny, pracującej przy budowie domu, spadła deska, ciężko ją raniąc.
Iwaszkiewiczównę odwiedzono do szpitala.

— Okradziona u fryzjera. Na ul. Witoldowej na głowę robotnicy Anny Iwaszkie wiozowny, pracującej przy budowie domu, spadła deska, ciężko ją raniąc.
Iwaszkiewiczównę odwiedzono do szpitala.

Prace konserwatorskie na Górze Zamkowej nie zostaną przerwane

Brak funduszy zmusza do przerwy w pracach konserwatorskich i badawczych na terenie woj. wileńskiego i nowogrodzkiego.

Co się tyczy kontynuowania prac na Górze Zamkowej, kredyty na zabeb pieczenie tego cennego zabytku hi-

starycznego, udało się zapewnić, wbrew czemu konserwacja murów zamkowych nie ulegnie przerwie.

Tak samo ma być prowadzona konserwacja ruin zamkowych w Nowogrodzie.

KRONIKA

PIĄTEK
Dziś 28
Augustyna
Jutro
Święt. św. J.

W. s. g. 4 m. 12
Z, s. g. 6 m. 29

SPOSTRZEŻENIA ZAKŁADU METEOROLOGICZNEGO U.S.B. W WILNIE

z dnia 26 sierpnia 1931 r.
Ciśnienie średnie 753.
Temperatura średnia +13.
Temperatura najwyższa +16.
Temperatura najniższa +11.
Opad: 29 mm.
Wiatr: północny.
Tendencja: spadek, nast. wzrost.
Uwaga: ciągly deszcz.

URZĘDOWA

— Delegacja żydowska u p. wojewody. P. wojewoda Beczkowicz przyjął delegację gminy żyd. w osobach pp. Rubinskiej, Parnesa, Kruka i Zajcznura w sprawie ostatnio wynikłego zatargu o majątek synagogi głównej.

— Jak wiadomo gminie należy na jakszybszym przyjęciu agendy synagogi, co też p. wojewoda przyrzekł rozpatrzyć.

MIEJSKA

— Pracownicy miejscy wobec redukcji. Pogłoski o zamierzonej przez Magistrat redukcji pracowników miejskich, spowodowały wystąpienie do prezydenta miasta delegacji związku pracowników w celu poinformowania się co do projektowanych posunięć osobowych.

— Z odpowiedzi udzielonej interwenującym wynika, że sprawa redukcji jest jeszcze omawiana i że o decyzji zw. prac. będzie powiadomiony.

— Przedłużenie terminu składania ofert na asfaltowanie jezdní. Ze względu na krótki termin, któryby umożliwił firmom opracowanie swych warunków, Magistrat postanowił przesunąć termin składania ofert na asfaltowanie jezdní z 2 na 5 września.

— Terminy podatkowe. Do dnia 31 b. m. należy opłacić podatek od nieruchomości za kwartał drugi, podatek lokalowy za kw. trzeci oraz należności od sztyldów i reklam za cały rok bieżący.

— Ządania prac. piekarskich. Robotnicy piekarniani żądają od pracodawców zaniechania systemu godzin nadliczbowych, by

Okradzenie kościoła św. Michała

Nieznani sprawcy dokonali świętokradztwa w kościele św. Michała, gdzie rano przywrócić tylko złodziejom robotę.

Brak wot zauważono w środę wieczorem i na drugi dzień rano powiadomiono o tem policję.

Wartość skradzionych przedmiotów nie jest ustalona.

ze służby w tym czasie nie było, co ułatwiło tylko złodziejom robotę.

Brak wot zauważono w środę wieczorem i na drugi dzień rano powiadomiono o tem policję.

Wartość skradzionych przedmiotów nie jest ustalona.

Napad rabunkowy na Pośpieszcze

Ubiegłej nocy, na drodze z Wołokumpiej 65 złotych.

W trakcie samotnienia się z napaścikiem, została napaścikiem przez dwóch nieznanych sprawców, Mera Frydman, wychowawczyni dzieci (Antofolska 134). Napaściny, grążąc nożami żądali wydania pieniędzy, a pobiegła na posterunek policji w Pośpieszczu, gdy Frydmanówna ociągała się, obalili ją na powiadomienie o napadzie. Wszczęty naziemnie zakneblowali usta i gwałtem zabrali

Ubiegłej nocy, na drodze z Wołokumpiej 65 złotych.

W trakcie samotnienia się z napaścikiem, została napaścikiem przez dwóch nieznanych sprawców, Mera Frydman, wychowawczyni dzieci (Antofolska 134). Napaściny, grążąc nożami żądali wydania pieniędzy, a pobiegła na posterunek policji w Pośpieszczu, gdy Frydmanówna ociągała się, obalili ją na powiadomienie o napadzie. Wszczęty naziemnie zakneblowali usta i gwałtem zabrali

Zamknięcie szkół litewskich

Władze szkolne po zbadaniu poziomu nauczania w szkołach litewskich, funkcjonujących w roku ubiegłym na terenie powiatów, doszły do przekonania, że niektóre z tych szkół, jeśli chodzi o nauczanie, były prowadzone niebacznie i mimo upomnień, nie dają gwarancji, że w przyszłości poziom nauczania w tych szkołach będzie wyższy.

Wobec niskiego poziomu nauczania nie postanowiło cofnąć zezwolenia na prowadzenie 8 szkół funkcjonujących dotychczas w powiecie wileńskim (3 szkoły), lidzkim (2 szkoły) i grodzieńskim (3 szkoły).

Ponadto oddalono prośbę litewskiego towarzystwa oświatowego „Rytas“ otwarcia w r. bież. nowych 16 szkół powszechnych.

ROCZNE KURSY HANDLOWE M. PRZEWŁOCKIEJ w Wilnie

Zarząd powyższych kursów, egzystujących od 1919 roku, zawiadamia, iż zapisy przyjmuje sekretariat Kursów codziennie w godz. 17—19, w lokalu Szkoły Pisania na maszynie przy ul. Mickiewicza 22—5. Tel. 16-02.

Buchalterja

Ogólno handlowa Bankowa Przemysłowa

Arytmetyka Handlowa, Korespondencja i biurowości. Nauka o handlu. Stenografia, Nauka pisania na maszynie.

Jako przedmioty dodatkowe będą wykładane języki: angielski, francuski i niemiecki. WYKŁADY WIECZOROWE.

Nagroda za wierną służbę

Pisarza białoruskiego Olechnowicza G. P. U. zesłało na Sołwki

ECHA MASOWYCH ARESZTÓW WŚRÓD INTELIGENCJI BIAŁORUSKIEJ W MIŃSKU

Zimą roku bież. na terenie Mińszczyzny bolszewicy przeprowadzili masowe areszty wśród inteligencji białoruskiej zarzucając jej zorganizowanie spisku „nacionalistycznego“, który rzekomo miał na celu wywołanie powstania na Białorusi i odebranie Mińszczyzny od Zw. Sowieckiego przy pomocy Polski.

Wśród aresztowanych znaleźli się najwybitniejsi białorusini, jak profesor Ihnatowski, poeta Janko Kupała, b. prezes tym. rządu białoruskiego w Kownie Łastowski i pisarz Olechnowicz, zbłądziły z Polski przed paru laty.

Bolszewicy zapowiadali sensacyjny proces na wzór procesu „związku oswoobodzenia Ukrainy“, który miał rzekomo ujawnić knowania Polski przeciwko Sowiętom.

TYGODNIK ILUSTROWANY

— nr. 34. Artykuł „Czarne orły“ mówi o krzyżowaniu się na terenie Polski „smół o potęgę“ 2-ich czarnych orłów, które z zawieruchy wojennej wyszły żywe, lecz dyszące zemstą. P. J. Stępcowski, w opowieści „Przez łomżyńskie zaścianki“ zwraca uwagę na egzotyizm polski i jej odrobności zaściankowe. „Wtedy i Dziś“ pana J. Brodzkiego powraca do czasów 1914 r. P. W. Husarski z racji 150-letniej urodzin artysty niemieckiego Karla Friedricha Schinkela, którego uważa za najgenialniejszego architekta XIX wieku, daje syntezę twórczości tego artysty. „Ekspedycja Archeologiczna w Ziemi Lubawskiej“ mówi o wykopaliskach i zabytkach przedhistorycznych Pomorza, świadczących o kulturze słowiańskiej tego kraju już około 1500 r. przed narodzeniem Chrystusa. W „Paradoksach pokrewieństwa“ zastanawia się p. Skiwski nad bliskością duchową piecy Carmeny — Bizeta z Stendhałem i jego entuzjastą — Nietzschem. Dział beletrystyczny, w którym mamy dalszy ciąg „Podróży do Polski“ Balzaca w przekładzie Boya i 2 zajmujące odcinki powieściowe, urozmaiacące wiersz Staffa i drobiazg Boya — „Jubileusz gupstwa“. „Idee i zdarzenia“ straszczą — jak zwykle — aktualną.

Głos w sprawie aktualnej. Wysłała z druku drobna broszurka p. t. Moje wspomnienia i rozważania z powodu budowy pomnika Montwillowi. Nap. Z. N. Do nabycia w księgarniach wileńskich. Cena gr. 30.

Odrabiała sierpem rękę

Zony braci Jana i Michała Bogumiłow z Lipnisk, mieszkające, ze względu na wspólne gospodarstwo, w jednym domu, wiodły między sobą stałe spory, które najczęściej kończyły się bójkami.

Również i onegdaj podczas pracy w polu, obie swarliwe kobiety wszczęły między sobą kłótnię, w trakcie której Marja Bogin zadawała przeciwniczce cios sierpem i to tak niebezpiecznie, że odrabiała bratową rękę.

Ofiarę zatargów rodzinnych odwieziono do szpitala.

SPORT

Międzynarodowe mistrzostwa strzeleckie

Międzynarodowe zawody strzeleckie o mistrzostwo świata, rozgrywane obecnie w Lwowie przy udziale drużyn osiemnastu państw, przyniosła widzom moc emocji, mimo, że do tychczas brak jeszcze niektórych reprezentacji.

W pierwszych dwóch dniach uzyskano w różnych konkurencjach doskonałe wyniki przyczem nasi zawodnicy nie pozostają w tyle za innymi. Mistrzem świata na 1930 r. z karabinu małokalibrowego z pozycji leżącej S. O. Lindgren (Finlandja) wystrzelił z karabinu dowolnego 268 punktów na 270 możliwych. Mistrz świata na r. 1930 z karabinu dowolnego w trzech pozycjach oraz w postaci stojącej Eino Oksa (Finlandja) wybił z karabinu małowalibrowego w pozycji kłęczącej 245 punktów na 250 możliwych.

W tej samej konkurencji w pozycji leżącej zajęli kolejno miejsca: kpt. Gościński (Polska), dalsze miejsca zaję-

ły: Polska, Ameryka, Finlandja.

Oznaki mistrzowskie z karabinu małokalibrowego na 400 p. możliwych zdobyli z pozycji stojącej następujący zawodnicy: złotą — plutonowy pchor. Matuszak (Polska), srebrną — kpt. Jasiński (Polska), Talwenheim (Finlandja), trzecie miejsce zajęła Polska, brązową odznakę zdobył sierżant Kisielwicz. W pozycji kłęczącej srebrną odznakę mistrzowską zdobył Rutecki (Polska) 373 p. oraz brązową por. Zaleski.

W pozycji leżącej srebrną odznakę zdobył Borowski (Polska) 388 p., dalsze 3 miejsca zajęła również Polska. Wynik osiągnięty przez Borowskiego jego tylko o 4 p. niższy od rekordu światowego, ustalonego w r. ub. przez S. O. Lindgren (Finlandja).

Z uwagi na to, że wejście na zawody bezpłatne, publiczności w pawilonach strzeleckich dużo. (t)

Przygotowanie do rajdu motocyklowego

Raid motocyklowy na trasie Warszawa — Wilno — Warszawa, o którym wspominaliśmy już przed parą dniami, odbędzie się w sobotę i niedzielę przyczem zawodnicy w sobotę i niedzielę, przyczem zawodnicy puszczalnie w godzinach 3 — 5 popoł. Udział czterdziestu zawodników (w tej liczbie i z Wilna) świadczy wymownie o popularności, jaką zdobyła sobie ta ciekawa impreza, zorganizowana w roku zeszłym przez stołeczną Legję.

Techniczną stronę przeprowadzenia tej imprezy na terenie Wilna oraz troskę o zawodników wzięli na siebie Wil. Klub Motocyklistów, a niezależnie od tego powstał honorowy komitet przyjęcia gości. Będą oni „popasać” krótko, gdyż w niedzielę o 5 rano nastąpi start do Warszawy. Trasa rajdu prowadzi z Warszawy przez Grochów (tu też wyznaczona została meta), Radzymin, Ostrow, Zambrów, Białystok i Grodno. (t)

zadkiego roztworu, jak tylko zapomocą elektryczności. Towarzystwo „Norto Subeck” twierdzi, że każda z tych maszyn wydobyla złota i srebra na jeden dzień w ciągu doby. Podobno srebra wydobywa się dwakroć tyle, co złota.

Suwrowiec (t. zn. mieszanina złota i srebra, wydobytą z wody) zostaje poddany w dalszym ciągu opracowaniu metalurgicznemu w celu oddzielenia obu metali. Towarzystwo zamierza w najbliższym czasie pójść w ruch 20,000 maszyn jednocześnie, a wówczas produkcja morskągo złota podniesie się do wysokości 22 i pół tysiący dolarów.

Umiejętna reklama i fascynujący cel ściągający już do dyspozycji towarzystwa ogromne kapitały. Amerykański organ naukowy „Scientific American”, pismo bardzo solidnie traktujące cały ten pomysł w sposób więcej, niż powściągliwy, co nie przeszkadza mu jednak podać do wiadomości publicznej, że w czasie otwarcia subskrypcji na akcje towarzystwa, kapitał zakładowy wynosił 10 milionów dolarów. Obecnie zaś chęć nabycia akcji zgłosiło około miliona subskrybentów. Tajemnica powodenia tkwi obok innych czynników także w tem, że tego rodzaju awanturze transakcje odpowiadają ekscentryczności amerykańską, która jest cechą charakterową tego narodu rycerzy businessu. To samo pismo podaje do wiadomości, że towarzystwo zgłosiło już do głównej mennicy Stanów Zjednoczonych 13 sztabek złotego kruszcu wartości około 632 dolarów, dobytých rzekomo z wód oceanu.

ZE ŚWIATA

ZA 25 LAT DOJDIEMY DO 3 MILIONÓW

Do 23 września r. ub. Warszawa zajmowała obszar 11,483 ha bez Wisły, której powierzchnia w obrębie miasta wynosi 617 ha. Zaludnienie Warszawy w porównaniu z innymi miastami świata zajmuje 35-te miejsce, a w porównaniu z miastami europejskimi 14-te miejsce.

Do obliczenia ilości mieszkańców Warszawy na okres czasu do roku 1955, punktem wyjścia posłużyła dla działu regulacji, obliczenie ludności stolicy według spisu z dnia 1 stycznia 1929 r., wynoszącej 1,086, 305 mieszkańców. Obliczenie przyrostu ludności Warszawy, oparte jest na podstawie dotychczasowego przyrostu naturalnego i napływowego w okresie mniej lub więcej normalnego życia miasta, a więc w okresie przedwojennym od 1890 do 1910 roku i w okresie powojennym, poczynając od roku 1920, kiedy Warszawa, jako stolica Polski, zaczęła wracać do normalnego życia. Przyjmuje się na okres pierwszego 25-letniego przyrostu rzeczywistej ludności na 4 proc. rocznie. Dla takiego przyrostu ludności na okres 25 lat opracowany jest plan regulacyjny Warszawy. Przewiduje się, że w roku 1955, Warszawa liczyć będzie 3,011,162 mieszkańców.

POMYSŁOWY WŁAMYWACZ

Pewien samotny właściciel willy w okolicy Paryża, udał się na parę tygodni na wakacje nad morze. Odprawił służbę, zamknął dom i wyjechał. Gdy po dwóch miesiącach wrócił pewnej nocy do willy, zdumiał się, znalazłszy w kilku pokojach światło. Na odgłos jego kroków z domu wyszedł młody człowiek w ciemnym płaszczku i pantoflach właściciela, trzymając w ręku rewolwer. Przeróżny właściciel willy podniósł ręce do góry, melując jednocześnie, że jest właścicielem tego domu. Drugi z kolei przedstawił się, że jest włamywaczem i że od dłuższego czasu czeka właśnie na powrót właściciela, gdyż potrzebne są mu jego pieniądze. Złodziej przywiózł właściciela do krzesła, zakneblował mu usta, zrewidował kieszenie i zabrał całą znalezione gotówkę w sumie kilku tysięcy franków.

Pomyślowy włamywacz opowiedział niecodziennie swej ofierze, że przyszedłszy parę tygodni temu do jego domu w celach rabunkowych, i nie znalazłszy nikogo, rozgosił się, jak u siebie w domu, racząc się zapasami żywności w szpiarniach oraz winem z piwnicy właściciela. Potrzebował jednak nagwał gotówki, postanowił tedy oczekiwać powrotu właściciela.

Po zdaniu relacji o motywach swego postępowania, złodziej zmieniając garderobę, szybko oddał się i znikł w ciemnościach nocy. Policji nie udało się dotychczas trafić na ślad przestępcy.

TWOJE DZIECI UCZĄ SIĘ W OJCZYSTYM JEZYKU, CZYŻ POMYŚLAŁ O TRAGEDJI MATEK, KTORYM OBCA SZKOŁA WYKRADA DUSZĘ DZIECKA?

on zachodził do drodzej? — No? — Do Wilińskiego. Ogólna cisza była wyrazem zdumienia. Ale po chwili Hogan wybuchnął: — Wiedziałem, że ten łajdak nas zdradził! On pracuje teraz z Sarnem? Dobrze! — Poczekaj! — uspokajał go chłodno wódz. — Wiliński skupuje rze czy kradzieże. Pracuje więc ze wszystkimi, kto przynosi jemu towar. Jeżeli Sarn posyłał do niego, to znaczy, że ma coś do zbycia, ale co? — Wódz miał rację: Sarn chciał spieniężyć klejnoty, skradzione w nocy, podczas „Trafalgarskiej bitwy”. — I cóż, my będziemy to znosić? — zagrzany Kесе. — Wódz zmierzzył go zinnem spojrzeniem: — Możemy zabić Wilińskiego, kiedy nam się spodoba. Ale tymczasem niech sobie żyje. On nam może się przydać jeszcze. — A mnie to się nie podoba, — zmarszczył się Kесе. — Nie znoszę zdrajców i sług dwóch panów! — Nie pytam wcale o twoje zdanie, Kесе. Uspokój się i pociępr człowieka. Nie chodzi tu o Wilińskiego, tylko o Sarna. Dziś w nocy trzeba zlikwidować Sarna i jego sztab. Te sprawę oddaje nam obu: Hoganowi i Kесе'owi. Spalicie dom i pozabijacie wszystkich, kogo tam znajdziecie. Najlepszy czas

do napadu to północ, ale musimy zarażać wszystko szczegółowo ułożyć. Czy masz plan miejscowości i domu, Jacku? — Naturalnie! — uśmiechnął się dumnie zapytany, który odnosił się do swych obowiązków z pedanterją, godną lepszej sprawy. Plan napadu zajął niemało czasu. Wreszcie wszystko zostało obmyślane, wszystkie możliwości przewidziane, role rozdane między członków szajki i plan zatwierdzony przez wodza. — Była to ta sama noc, w ciągu której Jenny miała spotkanie Trętana, przebranego za starszkę na dworcu i odwiezionego do pensjonatu Matyldy Brown.

D z i ś! przepiękna farsa dźwiękowa

ROZKOŠNA DZIEWCZYNA

w roli głównej ANNA ONDRA

Nad program: Dodatek rysunkowy i tygodnik „Paramountu”. Początek o godz. 4, 6, 8 i 10.15.

DZWIĘKOWE KINO
CASINO
WIELKA 47. tel. 15-41

D z i ś! Przebój dźwiękowy
Ulubieniec kobiet **Willy Fritsch** i przepiękna bohatera filmu „Droga do raju” **Liljana Harvey** w czarującym dźwiękowcu
WALC MIŁOŚCI
Kosmetyki i Lecznicy
Cedib
Wielka 18 m. 9.

Mamusi, nie zapomnij
kupić mi też fartuszek szkolny, pończochy i kilka chusteczek
w Polskiej Składnicy Galanteryjnej
Franciszka Frliczki
Zamkowa 9 tel. 6-46.

RADJO WILEŃSKIE
PIĄTEK, DNIA 28 SIERNIA
11,58 Sygnał czasu i hejnał krakowski.
12,05 Muzyka lekka (płyty).
13,10 Komunikat meteorologiczny.
16,40 Program dzienny.
16,45 Komunikat dla żegluga z Warszawy.
16,50 Pogadanka w języku francuskim z Warszawy.
17,10 Koncert życzeń (płyty).
17,35 „Polowanie błotne w lecie”— wygłosi ze Lwowa red. Rudolf Wacek.
18,00 Komunikat LOPP-u.
18,15 „Ponurość współczesnej powieści francuskiej”— feljton wygłosi Józef Witlin.
18,30 Program na sobotę i rozmaitości.
18,40 Muzyka lekka ze Lwowa.
19,00 Rozmaitości.
19,20 Giełda rolnicza i komunikaty z Warszawy.
20,15 Koncert z Warszawy.
22,00 Feljton i komunikaty z Warszawy.
22,30 Muzyka lekka i taneczna z Warszawy.

Zarząd Kapielowy w Marienbadzie zawiadamia, że z powodu niezwykle ciężkich gospodarczych warunków,
ceny za wszelkie kąpiele lecznicze
w Marienbadzie na tegoroczny sezon,
od dn. 1 sierpnia 1931 r.
zostały
ZREDUKOWANE O
12½ do 40%
Korzystajcie z tej jedynej okazji dla odbycia kuracji w Marienbadzie.

LEKARZE
2 panienki
lub 2 chłopców z dobrej rodziny przyjmę na mieszkanie. Troskliwa opieka, Mickiewicz 22 m. 22.

DOKTOR
Zeldowicz
chor. skórne, weneryczne, narządów moczowych, od 9—do 1, 5—8 wiecz.

DOKTOR
ZELDOWICZOWA
KOBIECE, WENERYCNIE NARZĄDÓW MOCZOWYCH
od 12—2 i od 4—6 ul. Mickiewicza 24. tel 27.7.

KOSMETYKA
Przyjmę
na mieszkanie dwie lub trzy uczennice z całodziennym utrzymaniem. Pomoc w językach. Fortepjan. Królewska 3 m. 4.

GABINET
RACJONALNEJ KOSMETYKI LEKCNICZEJ
WILNO, MICKIEWICZA 31 m. 4.

Urode
kobięce uczennice na mieszkanie z całodziennym dobrem utrzymaniem i je, doskonała troskliwa opieka. Poje skazy i braki. Masaż moc w językach obcych. Podgórna 8 m. 1. Sztuczne opalanie cery (obok ulicy Sierakowskiego).
Wypadanie włosów i inne zabiegi kosmetyki racjonalnej

LOKALE
2 uczenie
na mieszkanie małych chłopców (I-iej, II-iej, III-iej kl.) Niemiecki i francuski w domu. Informacje od 12 do 3-jej godziny. Adres: ul. Wieżbienna 8, m. 1. Themira Sasiniowicza

Mieszkanie
7 pokoi z wygodami 1 piętro centralno-wodne ogrzewanie do wynajęcia. Gdańska 6. Sypialki dozorcz.

Pokój
umeblowany do wynajęcia — ewentualnie z utrzymaniem Zana 7-2.

Pokój
umeblowany do wynajęcia dla jednej pani lub dwóch opiekunów do utrzymania. Arsenalska 6 m. 5.

Mieszkania
z utrzymaniem dla młodzieży. Ceny umiarkowane, opieka solidna. Ofiarra 2-16. Reno do 11 i od 3-5 po poł.

Pokój
o 2 oknach, osobne wejście, światło elektr. z całodziennym utrzymaniem do wynajęcia, usługa. Cena 150 zł, dla 2 uczennic) uspięstwo. Mickiewicza 44 m. 20 (od 11 r. do 6 po poł.)

Dwie uczennice
przyjmę na mieszkanie z utrzymaniem. Tatarska 17 m. 3.

Najlepszą Cegłę
bo z cegielni „Dworzany”
F. KOCH
tanio sprzedaje inżynier dzierżawca tej cegielni.
Osobiście 5—6 po poł.
Wilno, ul. Mickiewicza 22 m. 40.

Studentka prawa poszukuje kuje kondyję w mieście lub na wyląd. przygotujecie w zakresie gimnazjalnym. Posiada dobre łacine i francuski. Zgłoszenia do Admin. „Słowa” dla C. M.

Ogłoszenie
Komisja Zdrojowa w Druskiénikach ogłasza konkurs na dokonanie pomiarów i sporządzenie planu pomiarowego miejscowości Kuraciej Druskiéniki według wymagań Ministerstwa Robót Publicznych.
Firmy upoważnione przez Ministerstwo do wykonania powyższych robót mogą składać oferty do Komisji Zdrojowej w Druskiénikach do dnia 20 września godz. 12 po r. b. Administracyjna granica m. Druskiénik wynosi około 836 ha w tem przestrzeni zabudowanej 143 ha.
Komisja Zdrojowa zastrzega sobie prawo wolnego wyboru oferenta.

(—) W. Abramowicz Przewodniczący Komisji.
(—) Dr. Rymkiewicz Sekretarz.

Dom przy ul. Bagatela z **Przyjmę** ogrodem warzywnym uczniem na mieszkanie 6500 zł. do sprze-nie z utrzymaniem. Adres: w Białej-Opieka troskliwa, forze Reklamowem St tepjan, wygody. Inform. Grabowskiego, Garbar- w księgarni W. Mikulskiego. Wileńska 25.

Pokój do odnawienia z inteligentnej rodzicy z watełskiej rodziny. Wgodami bez mebli nie przyjmę 2 uczennic jednej osoby. Kró-ce na mieszkanie z cawełska 9-4. Ogłądać tem utrzymaniem. Ul. 9-12 i 4-6. Zakretowa, d. 17 m. 6.

Przyjmę 2 uczennice nieszcz klas, na całokwintne utrzymanie. Fortepjan, cena przystępna. Opieka troskliwa. Jeleniewska, Lwowska 7-2.

Przyjmę 2 uczennice nieszcz klas, na całokwintne utrzymanie. Fortepjan, cena przystępna. Opieka troskliwa. Jeleniewska, Lwowska 7-2.

Przyjmę 2 uczenie nieszcz klas, na całokwintne utrzymanie. Fortepjan, cena przystępna. Opieka troskliwa. Jeleniewska, Lwowska 7-2.

Przyjmę 2 uczenie nieszcz klas, na całokwintne utrzymanie. Fortepjan, cena przystępna. Opieka troskliwa. Jeleniewska, Lwowska 7-2.

Przyjmę 2 uczenie nieszcz klas, na całokwintne utrzymanie. Fortepjan, cena przystępna. Opieka troskliwa. Jeleniewska, Lwowska 7-2.

Przyjmę 2 uczenie nieszcz klas, na całokwintne utrzymanie. Fortepjan, cena przystępna. Opieka troskliwa. Jeleniewska, Lwowska 7-2.

Przyjmę 2 uczenie nieszcz klas, na całokwintne utrzymanie. Fortepjan, cena przystępna. Opieka troskliwa. Jeleniewska, Lwowska 7-2.

Przyjmę 2 uczenie nieszcz klas, na całokwintne utrzymanie. Fortepjan, cena przystępna. Opieka troskliwa. Jeleniewska, Lwowska 7-2.

JOHN HUNTER 45 JENNY—DETEKTYW

— Czyż można tego nie rozumieć? Najlepszym i najbardziej niezwykłym sposobem przewiezienia brył złota są autobusy. A w piecach garażu spalono beczułki. To dlatego zamiatacz ulicy widział taki olbrzymi ogień!

Billy roześmiał się i dodał: — To brzmi nieprawdopodobnie? Może tak jest. Ale trzeba zwrócić uwagę na garaż Mybanka i posłać tam naszego człowieka.

Zatelefonował do Scotland Yardu i zażądał, by mu przysłano doskonałego mechanika z najlepszymi rekomendacjami. Prócz tego wydał kilka rozkazów i informacji. Wkrótce zjawił się mechanik — agent.

Krótko, lecz wyraźnie przedstawił mu Billy, czego od niego żąda.

— Sami rozumiecie, co macie robić, — zakończył. — Jeżeli podejrzania moje są słuszne, niema mowy, żebyście dostali tam posadę, ale jeśli się mylę, mogą was przyjąć. W każdym razie, próbujmy! Czy złamałście oś w waszej maszynie?

— Tak, sir, ledwie dojechałem tutaj. Związałem osie mocnym sznurem, ale to mogło każdej chwili rozszarpać się, — uśmiechnął się mechanik.

— Świetnie. Jędzcie teraz do portu i urzędzcie tak, aby sznur pękł przed garażem. Ze złamaną osią nie można jechać dalej. Sznur schowacie,

a auto wepchniecie na dziedziniec garażu, nie pytając o pozwolenie. Tam już wymyślię, co chcacie, np., że nie macie czem zapłacić za reparację, ale możecie wziąć się do pracy. Zresztą daję wam zupełną swobodę działania. Dacie sobie rady z nimi napewno. Trzeba tylko mówić jaknajwięcej i pociągać ich za język. Postarajcie się wyrobić sobie sąd o wszystkich robotnikach w garażu. Myślę, że będą bali się wyrzucić was z autem na ulicę, bo toby mogło wzbudzić podejrzenia. Ale może się okazać, że się mylę i tylko straciecie czas napróżno. Ale to nic, trzeba tę sprawę doprowadzić do końca.

Mechanik odszedł. Dziesięć minut później jego złamana maszyna stała na środku podwórza Mybanka. Agent Scotland Yardu był sprytny i inteligentny. Niktby nie domyślił się w tym szoferze przebranego szpiega, tembardziej, że był to świetny mechanik, dla którego, zdawało się, nie pozna samochodem istnieć nie mogło. Gdy oznajmił, że za reparację samochodu może zapłacić tylko własną pracą, dyrektor garażu zgodził się natychmiast. Ale przydzielono natychmiast do niego człowieka, który miał go śledzić. Szpicel miał wyśledzić, gdzie idzie nowy mechanik po pracy.

NARADA WOJENNA

W tym samym mniej więcej czasie wódz zaprosił na naradę Hogana i drugiego wiernego pomocnika, nazwi-

skiem Kесе. Kесе był specjalistą w urządzaniu tumultu na ulicy, mając pod swemi rozkazami ze dwa dziesiątki młodych chłopców, gotowych napaść na kogokolwiek, byleby im za to zapłacono.

— Czekam na wiadomości od Jacka, — oznajmił wódz. — Od czasu bitwy na Trafalgar — sq. nie widziałem go. On szuka Sarna. Jak tylko dowiemy się, gdzie jest ich sztab, zaraz zlikwidujemy ich i Sarna przedewszystkiem.

Drzwi otworzyły się i do pokoju wszedł nowy gość. Ubranie jego pochodziło od dobrego krawca i miało krój najmodniejszy, na palcu prawej ręki błyszczał duży brylant, a żółte trzewiki były zasłonione śnieżno-białymi getrami. Był to właśnie Jack.

— Znalazłem Sarna, — oznajmił i opowiadać zaczął szczegółowo, jak spotkał jednego z ludzi Sarna w barze, jak śledził pijanego i szczęśliwie wpadł na ślad sztabu. — Chociaż chłop był pijany, bał się, że może ktoś śledzić go i krążył dwie godziny po mieście, ale ja dawałem sobie rady z mądrzejszymi od niego. Jednym słowem, mieszkanie Sarna jest koło Sutton. Jest to duży dom, z podwórzem i dużym garażem na sześć maszyn. Trudno znaleźć lepsze miejsce. Może tam zebrać się czterdziestu osób i nikt nie zwróci na to uwagi. Bardzo sprytnie urządzili się! — Jack zamilkł i dodał po chwili: — Wiecie do kogo

